



NR 259 BIULETYN INFORMACYJNY 20. I. 1982

"W konflikcie między władzą a ludem - rację ma zawsze lud." Jan Paweł II

DO CZŁONKÓW NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" REGION BIAŁYSTOK.

Kazimierz Wierzyński "NA ZAJĘCIE WARSZAWY PRZEZ ROSJAN"

Mija dzisiaj miesiąc od wprowadzenia stanu wojennego. Miesiąc terroru łamania praw i swobód obywatelskich nie rzucił na kolana, jak przewidywano, naszego Związku. Minęło oszołomienie pierwszych dni stanu wojennego, kiedy to totalny i haniebnny atak na nasz Związek: aresztowanie setek działaczy, rozgrabianie zasobów lokali związkowych, przesłuchiwanie, rewizje, kampania oszczerstw w prasie i telewizji, wywołały w wielu z nas poczucie trwogi, załamania, a nawet klęski. Po miesiącu możemy stwierdzić jednoznacznie - "Solidarność" żyje. Żyje i prowadzi działalność w kraju, jak i w naszym regionie. Jest to zjawisko całkiem naturalne. To olbrzymie źródło społecznej nadziei, jakim dla milionów ludzi w naszym kraju jest "Solidarność", nie mogło zostać z dnia na dzień zatamowane. Zbyt wiele aspiracji, wysiłku serc i umysłów społeczeństwo nasze zaangażowało w iwelką sprawę "Solidarności", aby nagle, w momencie, kiedy na Związek posypały się brutalne ciosy, sprzeniewierzyć się temu, czym żyło przez szesnaście miesięcy, odwrócić się wstydliwie, zamilknąć.

Generale coś przezwął się dla innych Borem, A dla nas - o Iwiem Sercu pozostał legenda, /.../ Twój żołnierz stał, od sierpnia i września, śród nocy Patrzy na ten brzeg Wisły, co nazbyt daleko Leżał wtedy, by podać wam broń do pomocy, Jak brzeg innego świata, choć tylko za rzeką: Tam czekano, jak w łożu, aż wyjdą z podziemi Potomkowie Okrzei i spalą swe kości, By Polak zdobył wolność nie dżumami swojemi Lecz by padł, bo Kreml takiej zakazał wolności.

17 stycznia 1945r.

Wiersz z tomu "Krzyże i miecze" "NOWA", Warszawa 1981 r.

Związek żyje. Na terenie całego kraju trwa odbudowa przejściowo załamanych struktur organizacyjnych, poczynają funkcjonować sieci łączności między poszczególnymi regionami, ukazują się wydawnictwa związkowe, czynione są przygotowania do przeprowadzenia akcji protestacyjnej o zasięgu ogólnopolskim. Również i w naszym regionie trwają prace nad organizacyjnym scaleniem struktury regionalnej.

Związek żyje. Jego naczelnym zadaniem na czas stanu wojennego jest mobilizowanie ducha społecznego oporu przeciwko totalitarnej dyktaturze partyjno-milicyjno-wojskowej; uświadamianie obkudy władz, które nie mając odwagi na prowadzenie otwartego dialogu ze społeczeństwem, sięgnęły po brudną broń prowokacji, rozpętując - wbrew jakiegokolwiek logice - historyczną kampanię oskarżania Związku o to, że dążył on do rozpętania wojny domowej i siłowego zamachu na władzę; demaskowanie zbrodniczego zamachu na prawa narodu; unaocznianie nieuchronnej konieczności powrotu na drogę reform demokratycznych naszego życia politycznego i społecznego; niesienie braterskiej pomocy tym wszystkim, którzy cierpią prześladowania od władz.

Naszą bronią na dziś jest bierny opór. Nasze zakłady zostały przemienione w zakłady pracy przymusowej. Doświadczamy tego codziennie. Przeprowadzane są drobne kontrole, ogranicza się swobodę poruszania w obrębie zakładów, roztudowuje się system nadzoru, "spowiada się" robotników z ich dotychczasowej działalności związkowej, grozi, zastrasza, szpieguje. ~~My~~ Musimy odpowiedzieć na to biernym oporem. Starajmy się pracować tak, aby praca nasza była jak najmniej wydajna, nie przejawiajmy jakiegokolwiek inicjatywy, wykonujemy tylko polecenia i to słamazarnie, na zwolnionych obrotach, zwróćmy uwagę na szczegółowe przestrzeganie przepisów BHP, odmawiajmy wykonywania pracy w tych wszystkich przypadkach, kiedy kłóci się ona ze stosownymi przepisami dotyczącymi jej bezpieczeństwa. Bierny opór jest naszą bronią na dziś. Wojsko i milicja nie zajmie naszego miejsca przy warsztatach pracy, które wymagają naszych umiejętności, naszego talentu. Stosowanie biernego oporu to również sprawa naszej pracowniczej dumy. Praca jest najważniejszym powołaniem człowieka, ale tylko taka praca, którą wykonuje się w poczuciu własnej wolności, a nie pod przymusem.

Okres wojennego bezprawia wywołuje również niebezpieczne zjawiska w zakładach pracy: ujawniają się wszelkiego rodzaju męty i szumowiny, wyrastają skrzydła wielu skopromitowanym działaczom partii, w naszym regionie dochodzą do głosu konflikty na tle narodowościowym. W wielu zakładach, nie bez przyzwolenia władz, dochodzi do aktów zemsty, odgrywania się, upokarzania członków i działaczy "Solidarności", pełni się donosicielstwo, denuncjacje.

Stosujemy bojkot towarzyski wobec kolaborantów i donosicieli. Nie odpowiadamy na ich pozdrowienia, nie podawamy im ręki, odmawiamy poczęstunku papierosem. Niech odczuwają wokół siebie pustkę.

Przeciwstawiamy się równocześnie wszelkim projektom stosowania przemocy w obronie naszych związkowych i ludzkich praw. Naszym przeciwnikom bardzo zależy na tym, aby spowodować wystąpienia siłowe. Pohamujmy nasz słuszny gniew. Nie możemy odpowiadać na bezprawie bezprawiem, na terror - terrorem. Byłaby to klęska dla naszego Związku. Musimy to sobie jasno uświadomić.

W wielu zakładach powołuje się Społeczne Komitety Ocalenia Narodowego. Nie wступujemy w ich szeregi. Nie będziemy firmować swymi nazwiskami zaprogramowanego w partyjnych gabinetach programu "ocalenia narodu" w czasie, kiedy temu narodowi skrupowano usta i skierowano przeciwko niemu karabiny i lufy czołgów.

Niech sprawą naszej szczególnej troski będzie pomoc potrzebującym: rodzinom osób aresztowanych, zwolnionych z pracy. Organizujemy zbiórki pieniężne i rzeczowe na ten cel. Spieszmy do osamotnionych rodzin i ludzi skrzywdzonych z braterskim słowem pociechy i współczucia. Otoczmy również opieką te osoby z kierownictwa zakładu, które pozbawiono stanowisk za to, że w czasie wojennego terroru potrafiły zachować własną twarz, czy też za to, że sprzyjały naszemu Związkowi. Sporządzajmy dokumentację dotyczącą osób aresztowanych, zatrzymanych, przesłuchiowanych, represjonowanych.

Odmawiamy podpisywania aktów lojalności i aktów wystąpienia ze Związku. A jeśli będziemy do tego zmuszeni pod rygorem utraty pracy, jak to ma np. miejsce w placówkach administracji państwowej, żądajmy wpisania klauzuli, że następuje to pod przymusem. Bądźmy świadomi tego, że wszelki gwałt popełniany na sumieniu ludzkim, jest z moralnego i prawnego punktu widzenia aktem zbrodniczym, a decyzje w ten sposób wymuszone są nieważne.

Od miesiąca trwa wielki czas próby dla naszego Związku. Sprawdzają się teraz nasze indywidualne postawy. Sprawdza się na ile ludzi "Solidarności" stał się treścią naszego życia, naszym wewnętrznym nakazem, najgłębszą potrzebą naszego serca, umysłu, sumienia. Być może odejdziesz w tym czasie z naszego Związku nie jeden. Z tymi, którzy odchodzą nie rozstawajmy się w gniewie, choć okazali się oni ludźmi małego ducha, i chwiejnego charakteru. Ci, którzy zostaną, przejdą czas próby, będą dalej realizować wielkie cele "Solidarności" - uczynienie z naszej Ojczyzny kraju prawdy, sprawiedliwości, robotniczej i ludzkiej godności. Za takie ideały oddali swoje życie nasi bracia z Poznania, Wybrzeża, kopalni "Wujek".

Z głęboką wiarą, że racja jest po naszej stronie, że nasz piękny znak "Solidarność" wciąż jaśnieje jutrzeńką lepszego jutra nad naszym umęczonym krajem, wchodzimy w Nowy Rok. Takiej właśnie niezłomnej wiary i nadsieci jej urzeczywistnienia życzymy wam wszystkim, członkom bielszostockiej organizacji regionalnej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność".

Prezydium RMKS.

Bielszostok 13.I.1982 r.

+++++ List Prymasa Polski /dokończenie/ +++++

Proszę Pana Generała o cofnięcie cytowanego okólnika i zaniechanie zdobywania oświadczeń woli pod przymusem oraz cofnięcie skutków, jakie okólnik spowodował. Czynię to w imieniu naszej Ojczyzny i odnowy, której Pan Generał jest rzecznikiem.

Arcybiskup Józef Glemp
Prymas Polski

P i e r w s z y s k a z a n y

W początkach stycznia przed sądem w Białymstoku stanął HENRYK MALINOWSKI, vice-przewodniczący Komisji Zakładowej w Fabryce Przyrządów i Uchwytów pod zarzutem zorganizowania w dniach 14 i 15 grudnia strajku na terenie swojego zakładu. Skazano go na trzy lata więzienia i utratę praw publicznych na okres dwu lat.

Kolega Henryk Malinowski, z wykształcenia inżynier-elektryk, jest bardzo zdolnym projektantem, twórcą setek wartościowych opracowań projektowych wdrożonych w kraju, między innymi w Stoczni Gdańskiej. Choć funkcję vice-przewodniczącego pełnił społecznie, był duszą i motorem wszystkich działań i inicjatyw podejmowanych przez Komisję Zakładową. Dewiza kol. Malinowskiego - sformułowana już w początkach powstawania "Solidarności" - brzmiała: tylko jasny, zrozumiały dla wszystkich i konsekwentnie realizowany program działania będzie gwarancją wiarygodności Związku i zaufania do niego mas członkowskich. W początkowym - bardzo trudnym okresie - kiedy brak było jakichkolwiek wzorców organizacyjnych, kolega Malinowski miał własną wizję programową i dlatego, aby zapobiec ogólnie wówczas panującemu chaosowi organizacyjnemu, we wszystkich swoich wystąpieniach, zarówno w zakładzie jak i na szczeblu regionu, prezentował inicjatywę jak najszybszego opracowania tymczasowego programu działania Związku bez oglądania się na związkową "górną". Nie znajdując zrozumienia dla swoich inicjatyw w ówczesnym MKZ-cie opracował taki program dla Komisji Zakładowej w "Uchwytach", który w naszym regionie był opracowaniem pionierskim, a jego słuszność potwierdziło życie.

Henryk Malinowski jest członkiem pełnym energii, zapału oraz cennych inicjatyw, człowiekiem czynu i odwagi tak bardzo nam dzisiaj potrzebnej, człowiekiem, który może i potrafi skutecznie działać. Dlatego też był człowiekiem bardzo niewygodnym dla fabrycznych notabli. Postarali się więc oni, aby się go pozbyć na dłuższy czas w obawie o swoje stołki. Kol. Malinowski miał bowiem duże szanse zostać przewodniczącym Samorządu Pracowni czego w zbliżających się wyborach.

W związku z haniebnym i kompromitującym władzę wyrokiem wydanym na kol. Henryka Malinowskiego, prawego Polaka, gorącego i odważnego patriotę, uczciwego człowieka, który m.in. wychował syna na księdza, rzesze członkowskie regionu przesyłają rodzinie wyrazy głębokiego, braterskiego współczucia i nadziei. Nasz Związek upomni się jeszcze o kol. Malinowskiego; upomniemy się o wszystkich, którzy w tych strasznych dniach cierpieli represje i szykany. Nadejdzie czas rozliczeń z totalitarną władzą, ponieważ wielki jest gniew w Narodzie, ponieważ Prawda musi pokonać nieprawość. Ofiarą takich synów Ojczyzny, jak kol. Henryk Malinowski, nie pójdzie na marne.

Hańba ciemiężcom własnego Narodu!

Dla takich jak oni, jak pisał ongiś Stefan Żeromski, na polskiej ziemi powinno zabraknąć nawet piędzi ziemi cmentarnej.

+++++

22.01. mija kolejna, sto dziewiętnasta rocznica wybuchu powstania styczniowego. Mówi się powszechnie, że historia kołem się toczy: Pewne sytuacje dziejowe powtarzają się jak gdyby raz jeszcze, powracają znajomym echem, stanowią analogię dla zdarzeń dnia dzisiejszego. Dzieje powstania styczniowego zdają się być bliskie przeżyciom naszego czasu.

Spółeczeństwo ziem polskich pozostające w jarzmie panowania carów moskiewskich przeżywało, poczynając od lat sześćdziesiątych wstrząsniętego wieku, po latach stagnacji, inercji, zwątpienia, czas swoistej eksplozji: ożywienia uczuć narodowych, powszechnego, obejmującego wszystkie stany buntu przeciwko sytuacji, w jakiej przyszło nam żyć. Nastąpił wówczas, jak podkreślają historycy, swoisty stan rewolucji moralnej, który odmienił społeczeństwo, dodał mu skrzydeł, pchnął je do zbiorowej realizacji wielkiego celu narodowego - podjęcia kolejnej, heroicznej próby wyzwolenia się spod panowania wschodniego najeźdźcy i ciemiężyciela. Tamte lata: czas jednoczących społeczeństwo manifestacji patriotycznych, nabożeństw w intencji Ojczyzny, czas powszechnego przeżywania zbrodni popełnianych przez moskiewskich siepaczy, rozpędzających salwami manifestację patriotyczną na Placu Zamkowym w Warszawie, scalił i zjednoczył Naród - obudził potrzebę podjęcia kolejnej walki o wolną Polskę. W tamtych latach drgnęło serce Polski i zaczęło bić przyspieszonym rytmem narodowej nadziei i determinacji. Wywołajmy, utrwalony we wspomnieniach i pamiątkach z tamtych lat, obraz warszawskiej ulicy: postacie mężczyzn i kobiet przyodzianych w tamte znaki narodowej solidarności - żakobne stroje, czarne suknie, przyozdobione w miejscach xkklejnotów i błyskotek, w poważne, proste, drewniane krzyże i różańce, spoglądających nieugiętym, dumnym spojrzeniem na patrole kozackie i żandarmskie posterunki. Czy wszyscy jednak byli zjednoczeni w powszechnym buncie, niepokorności? Tak, jak i teraz, znaleźli się w szeregach narodu ludzie niegodni, zdrajcy podstawowych interesów narodu, głoszący nieuchronną konieczność powiązania losu Polski z losem Rosji, wysługujący się moskiewskiemu zaborcy. Przypomnijmy, że szatański pomysł branki - wcielenia w trybie nagłym do wojska tych wszystkich, na których padł cień podejrzenia, że sprzyjają ruchowi niepodległościowemu narodowi - się w polskiej głowie margrabiego Wielopolskiego.

W styczniową, mroźną noc, na wielkich obszarach Korony, Litwy, Wołynia, Ukrainy rozpoczęło się powstanie - kolejny tragiczny zryw narodu. Despotyzm moskiewski nie wahał się przed najokrutniejszymi zbrodniami, aby złamać ducha oporu. Na szbieńciznych drzewach, pod salwami plutonów egzekucyjnych ginęły setki bojowników, płonęły miasta i dwory, konfiskowano majątki, aresztowano tysiące ludzi. Bezwzględność w tłumieniu oporu służyła w parze z perfidną, wschodnią, bizantyjską przebiegłością, której celem było zdyskontowanie na własną korzyść reform społecznych podejmowanych przez Rząd Narodowy. Akt uwłaszczenia chłopów ogłoszony przez cara jest wymownym przykładem tych metod. Czyż nie przypomina to wielu decyzji, których dzisiaj, w dniach stanu wojennego, jesteśmy świadkami?

Powstanie trwało, rozszerzało się, obejmowało kolejne dzielnice zaboru rosyjskiego, skazane z góry na militarną klęskę w porównaniu z nawalą wojsk ściąganych z terenu całego imperium dla jego stłumienia. Dla trwożliwie nabierających wody w usta narodów Europy było wielkim wyzwaniem, dramatycznym wołaniem, że tu, na ziemiach rozciągniętych między Niemnem, Dniestrem a Wisłą popełnia się zbrodnię na wielkim, dotkniętym, świadomym prawa do własnej wolności narodzie.

Powstanie trwało. Front walki i oporu nie przebiegał jedynie przez pola partyzanckich bitew i potyczek. Obejmował wielki krąg ludzi: mieszkańców wsi, dworów, prowincjonalnych miasteczek, scalonych poczuciem narodowej jedności, organizujących pomoc dla powstańców, ukrywających rannych i poszukiwanych, zaopatrujących powstańcze oddziały w żywność i odzież, składających hojne ofiary na Skarb Narodowy.

+++++ dokończenie na następnej stronie +++++

+++++ Powstanie Styczniowe /ciąg dalszy/ +++++

Symbolem narodowej jedności tamtych dni był mały, niepozorny znak - pieczęć Rządu Narodowego, którego członków nikt przecież nie znał z nazwiska i imienia. Ten znak otwierał bramy domów i spichlerzy, był znakiem ufności i narodowej suwerenności.

Powstanie zostało zdławione. Utopione w morzu krwi, w bezmiarze cierpień ludzkich. Tysiące wydziedziczonych ruszyło na wschód starym, polskim syberyjskim szlakiem. Despotyzm carski triumfował. Pograżył kraj w politycznym terrorze, nakazał żyć w niepewności jutra, w atmosferze totalnego szpiclowania, łamania sumień i charakterów. Kraj na wiele lat zastygł w grozie, pozornej martwocie, wymuszonym spokoju. Ale pod tą skorupą wymuszonego ładu żarzyło się niegasnące wspomnienie zdławionego powstania. Przekazywano o nim wieści w zaciszach domowych z pokolenia na pokolenie, w rodzinnym kręgu. Cyfra - 1863 rozświetlała świadomość wstępujących w życie nowych pokoleń Polaków. Legenda powstania styczniowego była legendą żywą, mobilizującą do działania.

Pokolenie, które znowu sięgnęło po broń, aby się upomnieć o niepodległość Polski - pokolenie "ludzi podziemnych" z Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej, pokolenie, które zapełniło szeregi Legionów Polskich w ~~XXXX~~ było dziedzicem, spadkobiercą i kontynuatorem tej wielkiej narodowej sprawy jaką podjęło pokolenie powstania styczniowego.

Wielkość powstania styczniowego tkwi w tym, iż stanowiło ono źródło żywej nadziei, z którego czerpały oparcie przyszłe pokolenia Polaków walczące o niepodległość swej Ojczyzny. W okresie międzywojennym, dożywający swoich dni weterani powstania styczniowego, przeżywali chwile szczególnej satysfakcji mając świadomość, że cel ich młodzieńczych porywów nie został zmarnotrawiony, że Polska zrzuciła z siebie pęta zaborów i żyje życiem wolnego kraju.

Dzisiaj testament pokolenia powstania styczniowego staje się znowu aktualny.

+++++

J a n L e m a ń s k i

WOLNOŚĆ

Koń, co od źrebca w pługu / Chodził, tudzież w bronie,
Posłyszał raz, że w stepach / Żyją wolne konie.
Przyszedł więc do dziedzica / I rzekł: - "Mój dziedzicu,
Sprzykrzyło mi się chodzić / W chomacie i w licu.
Daj mi wolność! Gdy nie dasz, / Zdobędę ją strajkiem!"

Dziedzic, słysząc to, w pasji / Porwał za nahajkę
I zawołał: - "Co, praca / Przykrzy ci się, leniu!
Nic z wolności, póki mam / Siłę w tym ramieniu.
Twoja wolność jest dla mnie / Ruiną, aniele.
Zresztą, wolność od robót / W każdą masz niedzielę.
W niedzielę, zgodnie z dobrem / Mym i z boskim prawem,
Od pługa wolny, mozesz / D o w o l i jeść trawę."

Tu spętał go i pewny / Że nie umknie nikaj,
Rzekł: - "Mój koniu, chcesz teraz, / To strajkuj i brykaj!"

/Tę wdzięczną bajkę dedykujemy wszystkim tym, którym dzisiaj wydaje się, że trzymają w ręku "nahajkę"./

+++++

=====F o w ó d ź=====

Obszar województwa płockiego dotknęła klęska powodzi. Przerwane wały, zalane wsie, setki osób pozbawione dachu nad głową, zniszczony dobytek, ewakuacja tysięcy ludzi z zagrożonego obszaru... Ludzkie nieszczęście wywołało zrozumiałe odruch solidarności. Trwa akcja pomocy. Na tereny dotknięte klęską szerokim strumieniem płyną dary: żywność, odzież, lekarstwa. Czy musiało dojść do tej tragedii? "Wisła znowu upomniała się o swoje prawa" - wykrzykuje z krążącego nad zalanymi obszarami helikoptera telewizyjny reporter. Pobrzmiewa w tym ~~nie~~ stwierdzeniu chęć usprawiedliwienia, przerzucenia odpowiedzialności za to, co się stało, jedynie na siłę ślepego, nieokiełznanego ludzkim rozumem żywiołu. Rzeki naszego kraju wylwają nader często. Zjawiska powodzi w większym czy mniejszym natężeniu mają miejsce niemal co roku. Czy jest to wyłącznie wina żywiołu?

Od lat wiadomo, że stan regulacji naszych rzek, szczególnie Wisły, jest skandaliczny. Wisła, ongiś spławna rzeka, w okresie powojennym stała się gospodarczym ugiem. Pod tym względem nastąpił zdecydowany regres w porównaniu do stanu, jaki był przed wojną. Tzw. program Wisła, podjęta u schyłku panowania Gierka, został zaniechany. Argument był jak zwykle ten sam - za wysokie koszty, nakłady, nie stać naszego państwa na to.

Mądra, dbająca w ~~zwykły~~ autentyczny sposób o potrzeby społeczeństwa władza, układa bilans swych budżetowych wydatków według hierarchii prawdziwych potrzeb społecznych. Priorytet mają te instytucje, inwestycje, z których pożytek czerpie całe społeczeństwo. Jest rzeczą oczywistą, że w grupie tych inwestycji powinny się mieścić nakłady związane z regulacją rzek. Mają one przede wszystkim kolosalne znaczenie dla rozwoju i sprawnego funkcjonowania rolnictwa. Mądra władza stawia się również do ~~tego~~ minimum ograniczyć subwencjonowanie z budżetu państwa pozycji, które nie służą dobru całego społeczeństwa. Niedawno źródła zachodnie ujawniły, że polskie siły bezpieczeństwa liczą łącznie 400 tysięcy osób. Pomyślny - 400 tys. ludzi sownie opłacanych, szkolonych, premiovanych, utrzymywanych przez lata za pieniądze społeczne po to, aby w rezultacie rzucać ich co pewien czas przeciwko społeczeństwu.

Teraz, w obliczu rozszalałego żywiołu zapytajmy: jaki kraj stać na utrzymywanie tak licznego i rozbudowanego aparatu przemocy? Jak można pogodzić ze sobą niemożność wykonania najniezbędniejszych inwestycji rzecznych które zapobiegłyby lub ograniczyły zasięg powodzi z równoczesnymi miliardowymi wydatkami na utrzymanie i rozwój aparatu bezpieczeństwa? Czy zjawisko takie jest możliwe w systemie, który nazywa siebie socjalistycznym, to znaczy jakoby stworzonym dla człowieka, a nie przeciwko niemu?

Jeśli nic w tej kwestii się nie zmieni, Wisła - tak jak i w tym roku - zapewne i w latach następnych będzie zalewała uprawne pola, niszczyła ludzki dobytek. I znów, jak teraz w Płocku, na terenach zalanych, pojawiać się będą oddziały dobrze odżywionych młodzieńców niebieskich mundurach biorących udział w akcjach ratowniczych, obfotografowywanych przez usługowe kamery telewizyjne. Swoją obecnością tam będą mówić Narodowi: widzicie, jesteście jednak wam potrzebni, płacicie za nasze utrzymanie. Utrzymujcie też naszych kolegów z ZOMO czy SB. Zamyka się koło. Diabelskie koło.

+++++

Juliusz Słowacki

Związano wieniec z rzeczy przeklętych,
Lamp pogaszono tysiące świętych,
Pod jeden topór ludzkość się kładzie
Zegary wszystkie, stoją na zdradzie,
Prac przenaświętych łamie się moc:
O! wielka noc! O! wielka noc!

Czujmy - bo kur wnet zapieje trzeci,
Ciemności wiecznych anioł przeleci...

+++++

Próba diagnozy

Nie było i nadal nie ma żadnych przesłanek, które pozwalałyby sądzić, że kryzys jaki przeżywa nasz kraj uda się przezwyciężyć metodami totalitarnego terroru. Jest to tak oczywiste, że bez wątplenia musiała się z tym liczyć nawet pozbawione politycznej wyobraźni kierownictwo partii decydując się na wprowadzenie stanu wojennego. Wojnę narodowi wypowiedziała partia jednak nie po to, żeby bronić jego zagrożonych interesów socjalnych i ekonomicznych, lecz w celu podtrzymania upadającego systemu politycznego kraju.

System ten, narzucony Polsce przemocą blisko 40 lat temu i od tego czasu niereformowany, ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za bezprzykładne marnotrawstwo nakładów pracy społecznej, deformację życia publicznego oraz za pozbawienie milionów ludzi możliwości realizacji ich życiowych aspiracji. Uświadomienie sobie przez ogromną większość narodu rzeczywistych przyczyn kumulowania się nieprawidłowości w życiu społeczno-gospodarczym i politycznym sprawiło, że znaczna część wyzwolonej przez Sierpień energii skierowana została na tworzenie przesłanek, które umożliwiłyby przeprowadzenie reform w zakresie zasad i mechanizmów funkcjonowania aparatu władzy. Pod wpływem rosnącego nacisku wszystkich w zasadzie środowisk i grup zawodowych nieefektywny system trzeszczał coraz bardziej w szwach, grożąc ostatecznym rozkładem. Proces tego rozkładu przyspieszał fakt, iż okazał się on całkowicie niezdolny do ewolucyjnych przeobrażeń. Raz jeszcze stało się jasne, że systemu tego nie można dostosować ani do częściowej nawet demokratyzacji życia publicznego, ani też do rozwiązania elementarnych problemów względnie nowoczesnej gospodarki. Jeśli były w tym względzie jakies wątpliwości to rozstrzygnęło je użycie przez władze terroru jako argumentu rozstrzygającego spór polityczny. Wprowadzenie stanu wojennego oznacza tym samym ostateczną kompromitację istniejącego w PRL systemu panowania nad społeczeństwem, ujawnia bowiem, iż system ów opiera się nie na tzw. racjach historycznych czy też ideologicznych, lecz na brutalnym przymusie. Milicyjna pałka - oto co zapewnia ciągłość władzy w PRL! Reszta, czyli propagandowe zasady ludowładztwa wraz z rozwiniętym systemem pseudodemokratycznych instytucji to tylko parawan, za którym ukrywa się arbitralna i arogancka władza. Prawdy tej nie zakłamie nawet tysiące deklaracji i ideologicznych frazesów wygłaszanych przez aszuby publicystów i umundurowanych polityków.

Zamach stanu jakiego dokonano w Polsce przy pomocy wojska i policji nie może spełnić swojego celu przede wszystkim dlatego, że środkami przymusu nie rozwiąże się żadnego z polskich problemów. Można nawet zaryzykować tezę, iż ze względu na rzeczywiste skutki jakie pociąga za sobą wojna władzy z narodem, wprowadzenie stanu wojennego przesądziło ostatecznie o upadku już i tak dostatecznie skompromitowanego systemu. Pałka można co najwyżej przedłużyć trwanie absurdu, nie można go natomiast zapisać na stałe w społecznej rzeczywistości.

Stwierdzenie, że desperacki akt wypowiedzenia wojny społeczeństwu oznaczać musi nieuchronny koniec totalitarnej władzy w Polsce nie jest wyrazem intencji, lecz opiera się na obiektywnych przesłankach. Ponieważ jeszcze nie wszyscy otrząsnęli się z szoku, jaki spowodowany został wprowadzeniem stanu wojennego, warto zwrócić uwagę na niektóre z tych przesłanek.

Po pierwsze - okrucieństwo wojny, za które odpowiedzialność spada na władze, doprowadziło do całkowitej izolacji jej w społeczeństwie. Jeśli się rozejrzemy w swoim otoczeniu to zobaczymy jakim potencjałem intelektualnym władza obecnie dysponuje. Znajduje ona oparcie jedynie w tych, którzy po sierpniu surowo osądzeni przez opinię publiczną, ludzi niezdolnych do samodzielnej oceny sytuacji oraz ludzi zastraszonej drakońskimi prawami. Należy oczekiwać, że dwie ostatnie grupy będą w miarę rozwoju sytuacji szybko topnieć, powiększając tym samym grono przeciwników

+++++ dokonczenie na nastepnej stronie +++++

+++++++ Próba diagnozy /ciąg dalszy/ ++++++

reżimu. Ważniejszym jednak jest to, że żadna z tych grup nie jest w stanie przyczynić się do rozwiązania naszych trudności.

Po drugie - okrucieństwa, jakich się dopuszczono, ograniczyły pole manewru władzy w zakresie dokonywania koniecznych zmian w systemie zarządzania gospodarką. W warunkach braku zaufania do załóg nie sposób realizować reformy zakładającej danie przedsiębiorstwom prawa do samodzielności, samorządności i samofinansowania. Bez tego trudno sobie wyobrazić wyjście z kryzysu. Jakiegokolwiek rozwiązania cząstkowe polegające na połowicznych modyfikacjach dotychczas obowiązujących zasad zarządzania i pozorujące jedynie reformę doprowadzą tylko do utrwalenia obecnych trudności.

Po trzecie - skorumpowane i rozdarte wewnętrznymi podziałami, a na dodatek uwikłane w wewnętrzną sprzeczność humanistycznych założeń ustroju i stalinowskiej praktyki ich realizacji - grupy rządzące nie są w stanie wypracować koncepcji wyprowadzenia kraju z impasu. Świadczy o tym fakt, że po upływie miesiąca od wprowadzenia stanu wojennego WRONa nadal nie jest w stanie przedstawić żadnego planu działania i to w sytuacji, gdy liczy się każda godzina. Czyż nie jest to wyraz braku poczucia ~~zaxlssyxkxkxj~~ odpowiedzialności za losy kraju?

Po czwarte - w wyniku wprowadzenia stanu wojennego nie tylko pogłębiły się dotychczasowe trudności, lecz powstały nowe ograniczenia rozwoju gospodarczego kraju. Wśród nich za najbardziej brzemiennie uznać należy przerwanie powiązań kooperacyjnych pomiędzy zakładami, osłabienie motywacji pracowniczych i pogorszenie się zewnętrznych warunków rozwoju /sankcje gospodarcze USA i trudności kredytowe/. Nie trzeba być ekonomistą, żeby zrozumieć jakie to będzie miało konsekwencje dla naszej gospodarki.

Jakby się nie oceniało sytuacji, jaka powstała po 13.12.1981, dochodzi się zawsze do wniosku, że WRONa sama wpadła w sidła, które zastawiła na społeczeństwo. Po tym co dokonała - rozbijając niezależne struktury społeczne nie ma już szansy ani na odwrót, ani też na uzyskanie poparcia społecznego. Klucz do rozwiązania polskich problemów tkwi bowiem w gospodarce, ale jej uruchomienie metodami i środkami, którymi dysponuje partyjno-wojskowe kierownictwo PRL jest z gruntu niemożliwe.

+++++++

B a d ź s o l i d a r n y ! !

Co dnia prześladowcy różnymi sposobami próbują wykorzenić nasz Związek spośród nas i z polskiej ziemi. Dzisiaj próbują to zrobić naszymi rękami. Po odebraniu nam prawa głosu, po masowych aresztowaniach najbardziej czynnych w związku ludzi, po zamordowaniu górników, po codziennych procesach i doraźnych wyrokach skazujących - kolejnym krokiem stają się represje /Generał określił je jako przystępowanie do drugiego okresu działań wojennych/ skierowane przeciwko każdemu z nas. Są to represje w miejscach pracy. Bywają one brutalne lub oględne, zależnie od "odwagi" dyrektora i jego zapatrywań; gwałtowne lub spokojne namowy, pogroźki i tym podobne "perswazje", przymuszające nas do masowego lub indywidualnego występowania z "Solidarności".

Związkowcy! Tzw. prawo wojenne ~~x~~ nie ma żadnego paragrafu, który zezwalałby władzom na tę bezecność! Pamiętajcie - zostało zawieszona działanie w s z y s t k i c h związków zawodowych, lecz nie daje to nikomu prawa do zmuszania nas do wyparcia się swoich ideałów wolności i suwerenności jednostki.

+++++++ ciąg dalszy na następnej stronie ++++++

+++++ Bądź solidarny /ciąg dalszy/ +++++

Nasza działalność miała i ma na celu jedynie dobro nas - ludzi pracy i dobro naszego kraju - Polski. Nie było w niej nic, czego musielibyśmy się wstydzić. Nie dajmy się zastraszyć! Narodu nie są w stanie uwięzić, zwolnić z pracy, zeszmacić. Jesteś częścią tego Narodu - pamiętaj o tym b a d ź s o l i d a r n y !

Próby nakłonienia pracowników ~~odbywają się~~ do wystąpienia ze Związku odbywają się zwykle na zebraniach zwoływanych przez dyrekcję. Ostatnio zebrania takie odbyły się w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku /zapewne na skutek zastosowania się do dyrektyw okólnika z Rady Ministrów - por. zamieszczony w tym numerze BI "List Erymasa Polski" / oraz w Wojewódzkim Urzędzie Statystycznym. Tamci ludzie dali się zastraszyć! Pomyśl - gdyby nawet posunięto się do zwolnienia wszystkich, którzy należą do "Solidarności" - parę milionów ludzi - przecież to niemała cała siła robocza państwa! Jesteśmy siłą, wobec której o miliony mniejsza i słabsza przemoc okaże się bezradna. Bo nasza siła tkwi w międzyludzkiej solidarności wszystkich członków Związku!

Dlatego nie bój się o swoją pracę, nie bój się bezrobocia, nie bój się czczych gróźb - to są tylko przejściowe szykany, one miną ponieważ s o l i d a r n o ś ć z w y c i ę z y !

Od ciebie tylko zależy czy wówczas staniesz wobec Związku jako człowiek, który zachował swą godność, czy też ten, który bratnią solidarność zawiódł i zdradził. Wszyscy ślubowaliśmy na Sztandary, braliśmy udział w manifestacjach, akcjach podejmowanych przez Związek, deklarowaliśmy wolę walki o godność, wolność i suwerenność człowieka i dzisiaj właśnie, bardziej niż kiedykolwiek, musimy tej przysięgi dochować, wytrwać w swej postawie dok końca, choćby przyszło nam znosić najsrozsze nawet szykany. Zwycięzimy - bo prawda jest po naszej stronie!

Pamiętaj - jeżeli w twoim zakładzie pracy dyrektor zwoła zebranie /łamiając zakaz zgromadzeń/ - spokojnie domagaj się rozporządzenia lub innej podstawy prawnej, w myśl której zmusza się Ciebie do decyzji niezgodnej z Twoim sumieniem i dobrem obywateli, kraju, do decyzji haniebnej. Domagaj się również p i s e m n e g o polecenia wystąpienia ze Związku - zapewne nie osmiela się Ci go dać. A jeśli dostaniesz takie pismo - odpowiedz również na piśmie, że nie ma podstaw, abyś zrezygnował z przynależności do związku zawodowego jakim jest "Solidarność". Zachowaj te pisma! Nie daj się zastraszyć

Pamiętaj - wielu za nasze prawo do głosu i prawdy cierpi dziś więzienia, bicia, rewizje. Bądź z nimi i całym Związkiem. Oni cierpią również za Ciebie. I walczą o Twoje prawa, o Nasze prawa do godnego życia!

W godzinę próby nie zapomnij, że jesteś uczciwym człowiekiem.

B a d ź s o l i d a r n y !

Biuletyn Informacyjny NSZZ "Solidarność" region BIAŁYSTOK służy jako materiał szkoleniowo-informacyjny dla Komisji Zakładowych NSZZ "Solidarność".

Redaguje kolegium w składzie.

Redakcja informuje, że za słabą jakość techniczną odpowiedzialny jest stan wojenny.

Nakład - wystarczający, aby zaniepokoić odpowiednie organa.

Druk - wolna drukarnia walcowa, Białystok, styczeń 1982.

W nadchodzącym tygodniu życzymy naszym czytelnikom przetrwania wysokiej wody propagandy partyjnej.

REDAKCJA

+++++C+++++